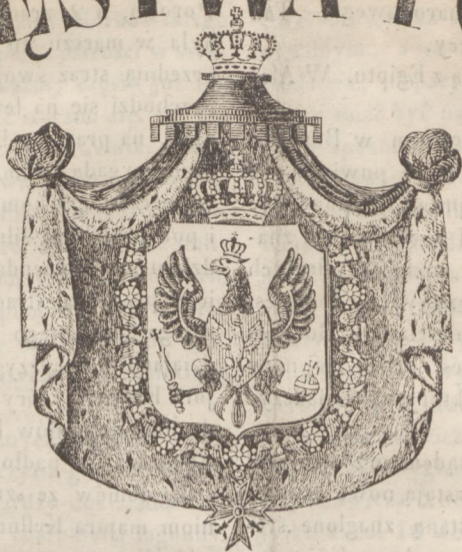


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin 7. Marca. — Pan Bassermann od czasu pobytu w Frankfurcie, marzy o swoich objawieniach rewolucyjnych. Onegdaj otrzymał Manteuffel depeszę od tego podsekretarza stanu, w której donosi, że pomiędzy 18. a 20. Marca powstanie ogólne republikanów czerwonych w Niemczech wybuchnie. Ma on najpewniejsze i najwidoczniejsze tego dowody. Zapewne są one tegoż samego rodzaju, jak owe znane dowody anarchii w Berlinie, jakie tenże dyplomata znamienity z Berlina z sobą przywiózł. Naturalnie ministerstwo nasze niezaniebdało natychmiast donieść o tym piśmie ważnym powiernym swoim, gdyż zamysła użyć je za powód do przedłożenia stanu obłężenia. Pogłoska ta albo jest plodem bujnej fantazy Bassermann'a, albo też komedya, w której berliński i frankfurcki minister główne odgrywają rolę, dla dopięcia celu zamierzonego.

Na zgromadzeniu stronnictw w sali konferencyjnej przepadł wniosek o wyjednanie amnestyi dla obwinionych o wykroczenia polityczne. Umiarkowani za powód podawali, iż nie należy koronę uprzedzać, radykalni zaś, że takiego ministerstwa jak manteuffloskie nie można o łaskę prosić. Zbijając twierdzenie tamtych byłoby marnowaniem czasu; tych zaś uwagę zwrócić należy, że izba wnosząc o amnestyę, wcale o łaskę nie prosi, ale owszem w tym przypadku chce ustawą naprawić niesłuszość, jakiej się ministerstwo absolutne dopuściło. — Gdy wniosek deputowanych berlińskich o zniesienie stanu obłężenia w 5. oddziale do obradowania przedłożono, deputowany Kisling z Janer był zdania tego, iż stan obłężenia jest czystym środkiem zarządu, i według znanj teoryi dzielenia władz, izba niepowinna się w to mieszać. Mimo tego wyvodu dowcipnego, wydział zezwolił na odczytanie wniosku owego. — Po Grabowie prezesie wydziału 5. spodziewano się z pewnością, iż on według zwyczaju urząd ten złoży, będąc wybranym na prezesa izby. Ale, że w tym czasie strona lewa w tym wydziale większość pozyskała i kandydata swego, przy wyborze na prezesa byłaby przeprowadziła, przeto temu człowiekowi pocziwemu spodobało się prezesostwa oba zatrzymać.

Francya.

Paryż, dn. 7. Marca. — Bankiet podoficerów z wszystkich pułków stojących w Paryżu w rzeczy samej odbył się; monitor podobnie, jak wszystkie pisma reakcyjne, nie są w stanie tego zaprzeczyć. Z początku mówili, że na bankiet ten podoficerów przybyli tylko demokraci cywilni, i 2ch podoficerów dawno już ze służby czynnej wyszłych, którzy swe stare mundury wdziali. Faucher i Barrot napisali ten artykuł do monitora, aby upowszechnić mniemanie, że armia francuzka nie ma przywiązania do rewolucyi lutowej. Nędzny plan ten się nie udał. Zewsząd pospieszają podoficerowie z protestacyami przeciw artykułowi owemu w monitorze. W monitorze bowiem między innemi, powiedzianem było: że jeżeli na bankiecie podoficerskim kilku było podoficerów, to zapewne tylko socjaliści za podoficerów się poprzebierali. Dwaj reprezentanci Joly i Olivier, którzy na tym byli bankiecie śmieją się z monitora, z Barrota i Fauchera, że z nich śpiegowie zadrwili. I inne reakcyjne pisma przyznają, że się odbył podoficerski bankiet, ale przypisują to luźnej karności w wojsku i pojęciom socjalistycznym, które się szerzą pomiędzy armią. Jakiemi uczuciami armia francuzka jest teraz przejęta pokazuje się z tej okoliczności, iż do pilnowania majowych więźniów innego pułku nie przeznaczono, tylko 14, który podczas d. 22. Lutego przed hotelem Guizota dał ognia do ludu i był powodem przez to do popierania energiczniejszego rewolucyi. Przeszła lutowa rewolucya rozpoczęła się od bankietów parlamentarnych, terazniejsza poczyna się od bankietów wojskowych i zapowiada wcale inne wypadki.

List Ludwika Blanka z powodu wytoczenia sprawy więźniom majowym przed sądem wyjątkowym, brzmi jak następuje:

Kiedym Paryż d. 26. Sierpnia opuścił, napisałem, że w dniu rozpraw sądowych stawię się przed kratki i święcie dopełnilbym przyrzeczenia mego. W Sierpniu atoli nie mogłem się zobowiązać, że się stawię przed sądem,

który ustanowią dopiero w Listopadzie. Nie mogłem się obowiązać w Sierpniu do stawienia się przed sądem wyjątkowym, który utworzyli w trzy miesiące później ci sami ludzie, co mnie proskrybowali, a to w celu potępienia mnie sądownie, z obrażeniem pierwszych zasad prawa, według którego żadne prawo niemoże mieć wstecznego znaczenia. Postanowienie zgromadzenia narodowego pozwalające na wytoczenie mi sprawy, stało w sprzeczności z jego dawniejszym zdaniem, i sam akt oskarżenia jasno okazuje, że nie masz we mnie winy, ale przytém dowodzi, że niczem jest niewinność, gdzie namiętności polityczne przeważają. Paryż nigdy nie ulegał większej przemocy, jak teraz; zgorszenia dowolnych sprowadzeń do więzienia dopełniły miary. Kontrrewolucya tu panuje samowładnie i pieni się z wściekłości. Czytałem akt oskarżenia, a serce zadrgało mi z obrzydzenia. Zawiera między innemi, że mi się udało wymknąć z ratusza w dniu 15. Maja, według obiegającej pogłoski! Dnia 15. wcale ludu nie wzywał do rozejścia się, owszem winszowałem mu zdobytego prawa petycyi. Akt oskarżenia nieco niżej zmuszonym był przyznać, że lud wezwał do pozwolenia zgromadzeniu wolnego obradowania. Dnia 15. Maja miałem mieć mowy podburzające w Luxemburgu, o tém nie wiem; monitor sam jest dowodem, że tego dnia już nie byłem w Luxemburgu, bo był już zajęty przez komisją wykonawczą. Tak wymierzają teraz sprawiedliwość we Francyi. Ani słowa więcej nie piszę. — Londyn, dnia 3. Marca.

Caussidiere oświadcza:

Jestem przymuszony oczekiwać dnia sprawiedliwości i prawdy przed napaściami rojalistycznymi w mojem ukryciu. Jeżeli nie był zabezpieczony przed pociskami rojalistów za pomocą 147,000 głosów, które przeciw nim otrzymałem przez mieszkańców Paryża, w miesiąc po wypadkach, w które mnie uwikłać usiłowano; jeżeli zgromadzenie narodowe, do którego należał, kazalo złożyć akt oskarżenia przeciw mnie na swe biuro, zanim wszedłem na mównicę dla mej obrony; jeżeli sprawozdania najochydlniejszych szpiegów przeciw faktom, przeciw wyjaśnieniom poczynionym przez obywatela więcej mają wagi, przez obywatela, który od 24. Lutego do 24. Marca r. p. wśród najtrudniejszych stosunków i największego wzburzenia umysłów utrzymał spokojność Paryża, — czyliż mam liczbę ofiar nieprzyjaciół socyalnej harmonii powiększyć! Czyliż więzienia, pontony, galery nie są już dostatecznie nimi zapełnione?

Z dniem 25. Marca rozpocznie się u nas nowe przesilenie. W tym dniu wyczerpnie się 6 milionów franków, przeznaczonych przez zgromadzenie narodowe dla biednych w departamencie sekwańskim. Ministerstwo nie ma ochoty wnieść o nowe zasiłki. Cóż się z nami stanie, gdy 400,000 zgłodniałych przeciw nam powstanie? Owoż jest potrzeba, Changarniera i jego 50,000 bagnatów mówią ludzie bogaci.

Bourges, d. 5. Marca. — Nowe u nas życie panuje, od chwili przybycia więźniów politycznych. Bourges zamieniono w prawdziwy obóz wojenny. Co chwilę wołają: Qui vive? Znany Lepreux ma pod sobą administracyę więzień. Więźniowie dobrze wyglądają, z wyjątkiem Sobriera, który w ścisłym więzieniu bardzo wiele ucierpiał. Raspail przy wsiadaniu do woza celkowego trzymał w ręku tekę zieloną. Jenerał Courtais wspierał się na ramieniu swojej żony. Jój widok oburzał powszechnie uszanowanie. W czasie 8 miesięcy dokładała wszelkiego starania, aby przynieść ulgę swemu mężowi w więzieniu i teraz nie odstraszył ją wóz celkowy, jakim najszkaradniejszych zbrodniarzy przewożą na galery. Mimo swj słabości wsiadła do tego woza, byle być w bliskości swego męża. Za przybyciem ich do Bourges i w chwili, gdy z woza zsiadała, odkryli swe kaszkiety żołnierze i oficerowie, dla okazania tak jenerałowi, jakoteż jego małżonce swojego uszanowania.

Pocztą włoską nadeszły nowsze wiadomości z Rzymu. Leją tam działa z dzwonów; dalej korpus austriacki miał wpaść do Toskanii pod Castel Nuovo de Monti i ruszać na Fivizzano. Ministerstwo spraw zewnętrznych

wcale się tą wiadomością nie zmartwiło. Dowcip, na jaki się zdobył gabinet wiedeński, odzierając Ferrarę i lup ten przesyłając papieżowi, serdeczne śmiechy obudził w sali konferencyi zgromadzenia narodowego. Tak wspaniałomyślnymi mogą być tylko ministrowie austriacy.

Dziennik sporów zamieścił zajmującą korespondencyą z Egiptu. W Aleksandryi pilnie pracują nad fortyfikacyami.

Dzienniki paryżkie głównie się teraz zajmują processem w Bourges. Credit sądzi, że obżalowani nędznie wyglądają, La Presse powiada, że z więźniami tymi po barbarzyńsku się obchodzą, wprawdzie pomiędzy nimi wiele jest kanalii, ale starzec 57 letni Dr. Raspail powinien być znaleźć więcej względów. Constitutionnel donosi, że wielu przysięgłych otrzymało groźne listy, ale nie dali się zastraszyć i przybyli do Bourges. Gazette des Tribunaux powiada, że na przedmieściach w Bourges kilka osób uwięziono, które krzychały: niech żyje Barbès. Przeszłej nocy przewieziono także do Bourges osławionego Vidocqua, który ma świadczyć przeciw majowym więźniom.

Proudhona le Peuple znów stawa dzisiaj przed sądem przysięgłych.

W Lille podobnie jak w Lionie w każdym dniu powstają nowe assocjacje na wzór paryżkich. Bezwątpienia wkrótce zostaną zagnane średnie klasy do połączenia się z robotnikami, jeżeli nie zechcą pójść o żebranym chlebie.

W Leaugeac, dep. wyższej Ligierzy, cztery osoby od stóp do głów czerwono odziane, idąc na czele znacznej liczby pobodu, prowadziły na stryczkach cztery inne, białe przybrane i skrupowane. Obszedłszy tak przy odgłosie bębna całe miasto i potańczywszy w okół drzewa wolności, musieli bieli pokłęknać, a czerwoni wywijali nad ich głową toporami. Potem ucięto łeb słomianej pupie. — W Schirmeck, w Wogezach, 20 młodych chłopaków, zbrojnych w palasze i topory, towarzyszyło gilotynie od wsi do wsi obwożonej. Wóz zatrzymywał się przed domem bogatych; tutaj brano pupę słomianą, kładziono ją na gilotynę, i ucinano jej głowę. Przy tém wołano: »Bogacze krzyczą: niech żyje Cavaignac! my zaś: niech żyje Robespierre! niech żyje gilotyna! a jeżeli to sprawi nieukontentowanie bogaczom, to my się już postaramy, aby byli cicho!«

A n g l i a .

Londyn. — Pan Cobden przedstawił izbie naszej do zatwierdzenia projekt następny: Że wydatki netto rządu z 1834. r. wynosiły 44,422,000 funt. szt., zaś wydatki netto rządu na rok 1849. wynoszą 54,185,000 f. szt. Powodu tego powiększenia wydatków o 10 mil. funt. szt. szukać należy w powiększeniu siły wojennej i w robotach dla obrony przedsięwziętych. Ani niebezpieczeństwo z zagranicy, ani wydatek na administracyę Anglii, lub też konieczne kredyty dla zarządu zagranicznymi posiadłościami kraju, nie usprawiedliwiają tego powiększenia budżetu wydatków. Ponieważ zaś pobór podatków koniecznych dla dzisiejszego gospodarstwa państwa, przeszkadza rozwinięciu się fabryk i rolnictwa, zmniejszając przytém użycie sił roboczych i kapitał rozporządzalny we wszystkich gałęziach produkującego przemysłu, ponieważ zwiększając pauperyzm i występki zwiększają ciężar miejscowych i powszechnych podatków, przeto izba jak najrychlej powinna uczynić kroki, by zmniejszyć budżet wydatków do summy, która przed laty 14. wystarczała do uczynienia bezpieczeństwa, honoru i godności narodu. — Projekt ten, przedstawiony jako poprawka do wniosku gabinetu, ażeby izba zamieniła się w komitet subsydjów, odrzuconym został większością 275 przeciw 78 głosom.

A u s t r y a

Wiedeń 6. Marca. — (27 Bulletin armii) 26. i 27. Lutego przednie kolumny posuwającej się pod dowództwem feldm. ks. Windischgrätz głównej armii atakowały i wyparły powstańców z ich stanowiska za Torną pomiędzy Kapolną i Kaal. Kolumny feldm. Schlicka wyruszywszy ku Verpeleth i Erlau wzięły nieprzyjaciela od skrzydła i przez ten ruch dobrze prowadzony zagroziły linią odwrotu jego ku Miskolecz i Tokajowi. Feldm. posunął się 28 na całej linii i przeniósł tego dnia główną kwaterę swoją do Maklar, które nieprzyjaciel zaledwie był opuścił cofając się w kierunku do Mezö Kövesd. Ścigając nieprzyjaciela w jego spiesznym odwrocie, pułk kirasierów ks. Karola, pruskiego naszedł tylną straż jego pod Mezö Kövesd gdzie przyszło do uporeczywej walki konnicy, popieranej z naszej strony przez nadchodzące brygady Wyss i Montenuovo. W tej pierwszej potyczce ranni byli major ks. Holstein i 2ch oficerów. 1. Marca feldm. zarządził wzdłuż całej linii wielkie rekognoskowanie, wzdłuż równiny ciągnącej się od Mezö Kövesd przez Stwan aż do Cissy; lecz z powodu mgły i śniegu, nieodniosło pożądanego skutku. Tymczasem korpus feldm. Schlicka manewrował ciągle ku prawemu skrzydłu nieprzyjaciela, przez co tenże ujrzał się zmuszonym do opuszczenia w ciągu jeszcze dnia tego Mezö Kövesd, i cofnięcia się przez Szemere i Eger Farmas ku Poroslo. Brygada Deym do korpusu feldm. Schlicka należąca, osadziła Mezö Kövesd. Około południa gdy się mgła cokolwiek rozeszła, doniosły rekognoskujące przednie straż o cofaniu się nieprzyjaciela ku Cissie i miejscu przeprawy pod Tissa-Füred. Feldm. odkomenderował natychmiast trzy brygady na linią odwrotu nieprzyjaciela, którego tylna straż pod Szemere została dościgniona. Pod Eger armas nieprzyjaciel raz jeszcze opór stawiać usiłował, wszelako został odepchnięty i zwyciężkie wojska nasze zajęły wspomniane miejsce tegoż same-

go wieczora. Feldm. wyprawił jednocześnie z Besenyö jedną brygadę pierwszego korpusu armii, pod dowództwem generała Zeisberg, gościńcem do Poroslo, a 2. zrana przy odejściu ostatnich raportów z Maklar, cała armia była w marszu ku Cissie. Dywizya zarazem feldm. Ramberga posunęła przednią straż swoją od Koszyc na gościńcu, który pod Hidas-Nemethy rozchodzi się na lewo do Tokaju, na prawo do Miskolecz. Pod Komarnem, na prawym brzegu Dunaju kilka już zaszło potyczek między powstańcami brygadą feldm. Lederer. I tak 17. Lutego załoga tej twierdzy zrobiła wycieczką z 9 kompaniami piechoty, 2 działami i pół szwadronem huzarów, i pod protekcyą silnej kanonady rzuciła się od mostu na lewe skrzydło oddziału pod komendą majora Kellner jednak uderzył na powstańców i odparł ich, przyczém stracili 17 poległych. Podobną wycieczkę przedsięwzięła załoga 24. Lutego z 2 batalionami piechoty, pół szwadronem huzarów i 3 działami. Nieprzyjaciel rozpoczął silny ogień działowy na stanowisko majora Kellnera który z drugim batalionem piechoty Khevenhüller, półszwadronem dragonów Fiquelmont i półbaterją 12 funtową zajmuje O-Szőny. 40 granatów padło na to miejsce i zapaliło je na pięciu punktach, przytém kilka domów ze szczytów zgorzało. Powiodło się roztrópnym rozporządzeniem majora Kellner, i poświęceniu wojska, położyć tamę ogniom, a gdy później za czynnym współudziałem wysłanej pod komendą kapitana Schmutz z dwoma działami dywizyi, przystąpiono do zaczepki, waleczny ten batalion odparł powstańców, którzy 50 ludzi stracili, w zakres wystrzałów działowych twierdzy i tym sposobem powtórna tę wycieczkę udaremnił. Obecnie nadeszła tam również dywizya feldm. Simonicza od lewego brzegu Dunaju: Należąca do niej brygada Veigl stoi na lewym brzegu Waagu. Brygada Sossay już od kilku dni do N. Nany przybyła zajmuje wyspę Schütt, a pod Gönyö stawia się most łyżwowy celem przywrócenia związku między obudwoma brzegami Dunaju, dla korpusu otaczającego Komoarno. Gdy również nadeszły działa oblężnicze z Leopoldstadu, w tych dniach zatem rozpocznie się bombardowanie w mowie będące. Urzędowe wiadomości z Krakowa daty 3. Marca donoszą że 600 Kozaków obsadziło polską granicę po swojej stronie od Michałowic do Wisły z jednej strony a do Bilicy z drugiej. Kraków który według innych doniesień miał być bombardowany a nawet przez wojska rossyjskie zajęty, zachował się spokojnie; chociaż liczni emissaryusze i przemyeniki broni spokojność tę zakłócić usiłowali. Feldm. Legedicz był tam w pogotowiu do stawienia czoła wszelkiej ewentualności. — Wiedeń 5. Marca 1849. Gubern. c. i w. Welden feldm.

Gazeta Berneńska (Brünner-Zeitung) zawiera charakterystykę stronnictw sejmowych w Kromieryżu, z której podajemy następujący wyjątek, polskich deputowanych dotyczący: »Polscy deputowani najdobitniej charakteryzują ów gwałtowny obrót stosunków, rządzonej rewolucyą Marcową. Z katuszy Szpilberga przeszli mężowie ci, którzy posępnym losom, jakie ciąży na Polsce, mężnie stawili czoło, przeszli mówię, do sali sejmowej, inni stali jeszcze przed inkwizytorem, jako spiskowi, gdy ruch wolności nową wiosnę ludom zwiastował; inni uległszy żelaznej surowości absolutnego systematu, po długim więzieniu za zdrajców stanu uznani, mieli być karani dożywotnem więzieniem, lub śmiercią, którą sam tylko monarcha słowem łaski mógł od nich odwrócić. Otóż obok nich, na tych samych ławach parlamentu zasiada poseł, z powołania urzędnik kryminalny, który swoich kolegów sejmowych jak Popiela, Potockiego, Meiselsa jeszcze nie dawno do śledczego wzywał posłuchania.

Najsłynniejszym z Polaków na sejmie jest Smolka, obecnie po raz czwarty prezesem sejmu wybrany. Wszystkie stronnictwa szanują go, i zaledwieby się znalazł kto drugi, tak powszechnie posiadający zaufanie, przychylność i szacunek jak Smolka. Jest on najgodniejszym reprezentantem demokratycznej Polakości, a zarazem tłumaczem i zwiastunem życzeń i nadziei Polaków co do przyszłej organizacyi Galicyi i Austrii, zasiada bowiem w komitecie pięciu, któremu polecono skreslenie zarysu konstytucyi. Smolka jest federalistą, systemat jego najściślej przeprowadza ideę federalnej Austrii, a tém samym odrzuca stanowczo wszelką myśl centralizacyi. Według mniemania Polaków, idea federacyjna dla żadnej części Austrii nie jest tyle zbawienna co dla Galicyi, przez nią bowiem tylko, mogą się stać panami własnego gniazda i otrząsnąć się z obcych biurokratycznych wpływów, które jako pasożytne zielsko wszelki rozwój tak moralny jak materialny przytłumia. Smolka jest demokratą, a raczej jeszcze wzorem demokracji, łagodny a razem poważny, wytrwały i energiczny; ma jasne, bystre pojęcie, wzorowe obejście, i niepospolite wykształcenie. Niewiem czy zdołało silny ten charakter zachwiać lub wyprowadzić z tej spokojności, która zdaje się być u niego darem natury. Smolka posiada przez tego zdrową logikę, jego dowodzenie często zlekka trąci ironią, co dodaje wdzięku jego mowie zwykle monotonnej.

Byстрыm myślicielem jest Dylewski, mąż umiarkowany, roztrópnym, oględny, zręczny dialektyk, zawsze chętnie w izbie słuchany, umie bowiem porywać uwagę słuchaczy nagłemi zwrotami swoich wniosków i aforystycznymi zdaniem. Dylewski to ma właściwego, że podobnie jak większa część Polaków zawsze od potrzeb, stosunków i życzeń Galicyi zaczyna, i zawsze sprowadza rozprawy na stanowisko prowincjonalne. W uderzającym pod pewnemi względami przeciwieństwie do Dylewskiego, który kwestye pozytywne, bieżące, z wielką rozbiiera bystrością i zawsze trzyma

się nagiętej rzeczywistości, stoi hr. Leszek Borkowski. Jest to uosobnione przeze mnie, najśmielsza negacya, która z szatańską cheiwością wszystko odwraca, i złą stronę wszystkiego odkrywa. Sarkazmy Borkowskiego przenikają do żywego, lecz są pełne ducha i dowcipu, pełne ostrości w swojej trującej, rozkładającej materii. Borkowskiego sarkazmy często już ten komiczny miały skutek, że je wzięto na seryo, i zbijać starano się.

Eleganckim mówcą jest Machalski. Ten młody, uczony prawnik, który w spokojnej i pełnej godności postawie do izby przemawia, jest mężem niepospolitego ducha, który głębokie i poważne odbył studia, mianowicie historyczne. Ostatnia jego mowa o zniesieniu kary śmierci na zbrodnie polityczne, wielkie sprawiła wrażenie. Dwa razy dotąd usłyszano w naszym parlamencie genialne wyrazy, które formą i istotą przypominały francuskie mówców z czasu rewolucyi — a temi są mowa Bacha we Wrześniu z. r. i dopiero wspomniana mowa Machalskiego. Opinie polityczne Machalskiego są więcej konserwatywnej natury.

Inni Polacy, mniej znani jako mówcy na publicznych posiedzeniach, szanowani są dla swoich wiadomości, swojego szacownego charakteru, oraz czynności w komitetach i klubach. Tak Lange bardzo doświadczony, naukowo wykształcony obywatel miasta Krakowa, z charakteru łagodny, w politycznych rzeczach energiczny i nieporuszony, Smarzewski uzdolniony przysady, hołdujący zasadom demokratycznym; Smarzewski uzdolniony młodzieniec, którego spokojne przekonanie i konsekwentne postępowanie polityczne, zjednało mu szacunek współziomków, usiłuje pośredniczyć między krańcowymi stronnictwami; Krauze biegły w administracyi szkolnej i w ogóle z wielu stron wykształcony, czulego charakteru i zawsze obawiający się, aby ukochanej jego ojczyźnie Polsce, nie wyrządzono krzywdy lub kłeski. Biskup Wierchlejewski oświecony i pobożny mąż; Popiel znany z oryginalnych pomysłów, dziwny zresztą charakter, chociaż Rusin, trzymając z Polakami rękę w rękę; Pieńczykowski wzór starogaliczyjskiego szlachcica i t. d.

G a l i c y a.

Lwów, 3 Marca 1849. — Ażeby tych wszystkich, którzy dawniej przed asenterunkiem uchylił się ucieczką, i tylko z obawy prawem oznaczonej kary powrócić lękają się, pod zasłoną zaspokajających instytucyi nowego prawa skłonić do dobrowolnego powrotu: postanowiło wys. ministerium spraw wewnętrznych za zniesieniem się z ministerstwem wojny rozporządzeniem z dnia 26. Lutego r. bież. następuje: 1) Wszystkim tym, którzy się w czasie poprzednich rekrutacyi od asenterunku nieprawie uchylił, a potąd jeszcze do wojska nie wstąpił, zabezpiecza się zupełne opuszczenie prawem za uchylenie się od rekrutacyi przepisanej kary, jeżeli w trakcie obecnej rekrutacyi obowiązki swemu zadosyć uczynią. — Nie mają zatem być wciągnięci do listy asenterunkowej Nr. 1. razem z tymi ex offo stawianymi, lecz zostaną wpisani do listy następnej 2. 3. lub 4., — do której podług swego wieku albo innych swych stosunków właściwie należą. 2) Wszelkie dochodzenia i śledztwa dotyczące się tych uchylen od asenterunku które zostają w styczności z poprzedzonymi wojskowymi naborami, mają pod tym warunkiem ustać w swęj prawomocności, jeżeli uchyłający się w ciągu obecnej rekrutacyi sami się przedstawiają. 3) Przyzwolenia te nie mają wszakże przysługiwać tym osobom, które dla uwolnienia się od służby wojskowej sami sobie zadali kalectwo. W podobnych wypadkach mają być §§. 161. i 162. II. części powszechnego kodeksu karnego bezwyjątkowo zastosowane. Lwów, dnia 3. Marca 1849.

W e g r y.

Peszt, d. 5. Marca. — Dodatek do buletynu 27., z d. 4. Marca, powiada, że głowa kwatera armii austriackiej znajduje się w Moklar. Węgrami dowodzą, według kuryera peszteńskiego, generałowie dywizyi Bem i Dembiński, generałowie brygad Kamiński, Bobiński, Wolkoński, Jarosławski, Klapka i Romano. Dziennik ten z tego wnosi, że Węgrzy, armią swoją nie dowodzą i nie powinni uważać tej wojny dla tego za narodową. Towarzystwa demokratyczne niemieckie przesyłają do Debreczyna adresa, w których zachęcają Węgrów do wystrwałości, ponieważ wkrótce dla nich dywersya nastąpi.

Z wszystkich buletynów Windischgrätza pokazuje się, że po wielkim zwycięstwie swoim pod Kopolną uszedł w przeciagu dni czterech jedną milę, a potém stracił ślad, dokąd się Węgrzy udali, spędzając całą winę na śniegi i mgłę. Zapewne austriacka armia stanie nad Cissą i spoglądać będzie, jak dawniej, z westchnieniem na pustkę debreczyńską. Schlick nawet, który miał napierać na prawe skrzydło węgierskie, w poważnej trzyma się od niego odległości. Austriacy nabrali większego teraz uszanowania w obec Węgrów. Koniec końców, Windischgrätz przy pomyslnym wypadku swęj wyprawy stanie nad Cissą, Serbowie stoją nad Maroszą, Malkowski pod Bystrzycą w ziemi siedmiogrodzkiej. A więc wszyscy razem stoją w stanowiskach jakie przed czterema tygodniami zajmowali. Owoż jest drugi ustęp z wojny węgierskiej.

Konstytucyjny dziennik czeski donosi z Zagrzebia 28. Lutego. — Nieporozumień zaszyłych pomiędzy Rajaczym a Stratymirowiczem wcale jeszcze nie załatwiono. Mamy to z ust co dopiero przybyłego członka serbskiej komisji ustawodawczej, który wiele ubolewał nad obecnym tutejszego ludu położeniem. Lud w większości na stronę Stratymirowicza

się skłania, tylko Syrmia i granica Peterwardeinu nie sprzyjają mu, gdzie wybrany pułkownik, potwierdzony przez Rajaczyca całkiem usiłowania Stratymirowicza sparaliżował. Miano tam patryarchę ogłosić gubernatorem cywilnym, a co dziwniejsza, miano mu oddać władzę wojskową województwa; nieprzyjemności na jakie patryarcha z strony komendanta Temeswaru miał być narażony, zdają się potwierdzać. Ostatni usiłował wszelkimi sposobami znów sobie granicę banatu uległą zrobić i stare rządy bagnetów zaprowadzić. W ogóle wielu wyższych oficerów miało się połączyć by Serbom ile możności stanąć na przeszkodzie. Teodorowicz i Rukawina są przywódcami tej koteryi, wszakże pierwszy dla swojej czarno-żółtej zarozumiałości coraz nie popularniejszym się staje; w swoim cesarskim patryotyzmie tak daleko się posuwa, że wszystko co austriackiej szarfy nie nosi, za nie sobie waży, i tak serbskim oficerom chciał tylko żołd kapralów wyznaczyć. W bitwie pod Aradem miało tylko 700 paść Serbów, gdy przeciwnie wszystkie dzienniki pisały o 3000. Dzielnym kapitan Jowanowicz dostał się tam do węgierskiej niewoli. Patryarcha oświadczył węgierskiemu generałowi Damianicz, iż gotów jest w zamian za Jowanowicza 200 Honwelów wydać, na co generał nie chciał przystać, tylko żądał 16 dział, których mu naturalnie nie dano, uczyniwszy to nadmienienie, że najmniejsza krzywda wyrządzona Jowanowiczowi życiem 200 węgierskich jeńców się odwetuje. Peterwardein układa się z generałem Hajek, który dowodzi armią oblegającą twierdzę; według zaręczeń podróжных Peterwardein do tej chwili już miało się poddać. Serbska komisya ustawodawcza rozpoczęła już swoje roboty, pierwszym rezultatem ich obrad, jest prawo wyborcze dla województwa, które już wykończono.

S i e d m i o g r o d.

Kronsztad, dn. 5. Lutego. — Korzystając z nadzwyczajnej sposobności przesyłam Panu odpis adresu, który magistrat naszego miasta przesłał J. E. cesarsko-ros. komenderującemu generałowi Lüders:

Wasza Excelencyo!

Niebezpieczeństwo nieprzyjacielskiego napadu na ten dystrykt i uderzenie sąsiednich zbuntowanych Szeklerów na to miasto doszły były najwyższego stopnia, aż oto wczesne przybycie uproszonego rosyjskiego wojska uwolniło tutejszych mieszkańców od przestachu łupieży, mordy i spustoszenia.

Sam Kronsztad jest ocalony, a chociaż przemagający nieprzyjaciel poważał się temi dniami zająć na chwilę trzy pograniczne miejsca tego dystryktu, podczas gdy cesarsko-rosyjskie wojska stały w pośród murów Kronsztadu, jednak tutejszy magistrat jest przekonany, że powszechnie znana waleczność tego wojska pod dzielnym ich naczelnikiem przyniesie i tym miejscem pożądaną pomoc, a bezelna zuchwałość nieprzyjaciela zasłużoną karę odbierze.

Ten pomyslny obrot rzeczy zawdzięcza tutejsza publiczność najpierw łaskawej życzliwości, z jaką Wasza Excelencya przychylił się do prośby o przyspieszenie pomocy, a potwóre i tej oględności, z jaką wydał rozkaz, aby dano pomoc w chwili, nim mieszkańcy tego miasta i dystryktu nieszczęście dosięgnąć mogło.

Przyjmij Wasza Excelencya za to najgłębszą podziękę, jaką Ci tutejszy magistrat składa w imieniu 30,000 mieszkańców Kronsztadu i 27. kwietańskich miejsc tego dystryktu. Pamięć o Waszej Excellencyi jako obrońcy nie zgaśnie nigdy w sercu naszych obywateli. Tutejszy magistrat, miasto i dystrykt polecając się ciągle życzliwości Waszej Excellencyi upraszają przyjąć wyraz najzupełniejszego uszanowania, z jakim mają zaszczyt zostawać Waszej Excellencyi — najniżsi słudzy. Magistrat król. wolnego miasta i dystryktu Kronsztad w Siedmiogrodzie. — Jan Albrichsfeld, prezydujący. — Wilhelm Schmidt, Senator i substytuowany naczelnym notaryusz. — Kronsztad, 4. Lutego 1849.

W i o c h y.

Toskania. — Alba tak mówi pod dnem 25. Lutego o potrzebach Włoch:

Broni! Pienędzy! Ludzi! Bez bronii jest rewolucya tylko tragedją złe odegraną. Pienędzy! Pienędzy! Pienędzy! Bez pieniędzy trudno chcieć rewolucyi. Ludzi! Ludzi! Ludzi! Bez powstania mass rewolucye są stojącą wodą. A więc ludzi, bronii i pieniędzy. Rewolucya, która ludu nie uzbraja, pieniędzy od niego nie żąda i nie utrzymuje popularnego entuzjazmu, jest tylko złudzeniem, a dzieje nazwią ją zbrodnią, która w miejsce innej zbrodni się wcisnęła. Bronii więc, pieniędzy i ludzi!

Genua. — Tutejszy angielski konsul ogłosił we wszystkich dziennikach oświadczenie, że Sir G. Hamilton nie opuścił Florencyi, i że ani on, ani żaden członek poselstwa angielskiego nie udał się na granicę, ażeby się oprzeć wkroczeniu wojska piemonckiego.

Drogą nadzwyczajną otrzymał Constitutionnel z Turynu wiadomość z 27. Lutego. Izba deputowanych w tym dniu odrzuciła poprawkę Bargagniego: aby ministerstwo natychmiast rozpocząć rozkazala kampanią przeciw Austrii i wysłało czterech posłów do rzymskiego zgromadzenia konstytucyjnego, dla porozumienia się względem prowadzenia wojny, a to w skutek zaręczeń ministerstwa, iż przejętem jest uczuciami patryotycznymi, którym zaufać powinna izba.

Rzym. — Na posiedzeniu rzymskiego zgromadzenia konstytucyjnego

dnia 22. Lutego rzekł Caroli: Obywatele! rzeczą jest konieczną, ażeby Rzeczpospolita zakupiła we Francji baterię artylerji. Wszystkie konie zabierzem pod armaty i do służby wojskowej, z wyjątkiem potrzebnych do uprawy roli i handlu. Rzeczpospolita powinna lać armaty, a w razie potrzeby przeznaczyć na ten cel dzwony. Sprowadźmy z Wenecji 20 armat obłężniczych i zdobędziemy cytadelę w Ferrarze. Wszędzie ochotnicy powinni się zbierać. Sposobmy amunicją, kule, kartacze i proch. Niechaj dwa statki parowe pełnią służbę pomiędzy Civita Vecchia i Ankoną. Postawmy na Apeninach oddziały wojska, dla zakrycia mieszkańców. Działajmy więcej, a mniej mówmy. (Okłask.) Sterbini potem przemówił się tak do zgromadzenia: Pochwalam plany natchnione przez czysty patryotyzm, ale najważniejszej rzeczy potrzeba pieniędzy. Pieniędźmi zakupimy wszystko co nam potrzeba. Żądam, ażeby zgromadzenie odłożyło inne dyskusje i zajęło się całkiem projektem przymusowej pożyczki, i aby dopilnowano ściśle ściągania podatków po prowincjach. Tak rzeczą będzie podobną, czegoś dokazać.

W Medyolanie pokój tak dalece przywracają, że Radetzki nawet wszystkie kawiarnie zamyka. W mieście nędza największa panuje. Według doniesień z Wenecji pod dniem 26. Lutego, przesłał generał Pepe rządowi austriackiemu, właściwie Radetzkiemu oświadczenie, że każe 66 najznakomitszych jeńców Radetzkiego rozstrzelać, jeżeli summy na mieście Ferrarze wyciśnionej natychmiast nie powróci. — Z kilku miast włoskich nadeszły doniesienia o uroczystościach na pamiątkę rewolucji 24. Lutego.

Florencja, d. 27. Lutego. — Dziennik Alba zamieszcza ogłoszenie postanowień następujących: 1) Utworzenie nowego pułku liniowego; 2) Uchwalenie trzydniowego podwójnego żołdu dla wojska, które wiernie pozostało rządowi tymczasowemu; 3) Rozwiązanie komisji wojskowej, ponieważ niebezpieczeństwo wojny domowej już przeminęło.

Turyń, d. 1. Marca. — Gioberti w odpowiedzi na oświadczenie Buffy przesłał do dzienników list, w którym powiada, że rzeczywiście Buffa nie mógł wiedzieć, iż większość w ministerstwie oświadczyła się za interwencją w Toskanii, gdyż Buffa wtenczas był wysłany w misji szczególnej do Genuy. Mimo tego jednakże rzeczy się tak mają. Plan jego z początku ministerstwo dobrze przyjęło. Dopiero, gdy się przekonano, iż izby nie życzą sobie interwencji, inni ministrowie zmienili zdanie swoje. Jak można bym przypuścić, aby on sam Gioberti, mógł wojskiem rozporządzać, na granicę wysłać, w amunicją i żywość zaopatrzyć, i dowódców do wyprawy tej wyznaczyć! — Zobaczymy, czy panowie ministrowie demokratyczni w Turynie na list ów odpowiedzą. Niepotrzeba zapewne dowodzić, że oni nie wiele lepsi od Giobertego, który ich do urzędu tego powołał. W Genuy pracują pilnie nad fortyfikowaniem miasta. Sypią reputy około Porta del Soccorso. Z Mentone mają sprowadzić moździerze i bomby.

Florencja 27. Lutego. — Wczoraj powrócił tu Guerazzi z wyprawy swojej przeciw Laugierowi, i przez lud świetnie był przyjęty. Monitor toskański donosi, że zwołanie zgromadzenia ustawodawczego odłożono na 22. Marca.

Sycylia 21. Lutego. — Mówią, że król zastraszonej Rzeczpospolitą, które jak grzyby w nocy około państwa jego powstają, a po przekonaniu się niemogąc wiele liczyć na swych poddanych kochanych, a mianowicie na owych w stolicy jaknajwierniejszych, poprosił posła sir W. Temple, aby się ujął za nim i sprawę sycylijską załatwił, tak jakby mu się najlepiej zdawało. Lecz pośrednictwo pewnie się tu nieuda, gdyż tutaj nie a nie o Ferdynandzie, ani o rodzinie jego słyseć niechcą. Broni jest zadosyć, a z Francji i Włoch północnych każdym okrętem parowym przybywa dosyć wojowników chciwych sławy lub w chęci zarobku, jakoteż bronni wszelkiego rodzaju, strzelby i działa. Dwa okręty parowe kupione w Anglii już zapłacono, i wyglądają ich z niecierpliwością; gdy te przyplyną do portu, wtedy lud żadnych ofiar szędzić nie będzie. Wszystko chętnie oddadzą, byleby tylko o Ferdynandzie niepotrzebowali nie więcej słyszeć. — Ministerstwo nasze znowu się utworzyło; na czele stoi minister spraw zagranicznych i handlu książę Butera Don Pietro Lanza e Brancipate, zazwyczaj znany pod nazwiskiem księcia Scordia jako pisarz w wydziale gospodarczym i historycznym, i syn księcia Trabia, na ostatek pod niebytność min. finansów i tę tekę mu powierzono. Pokój tu zupełny panuje; wewnątrz kraju w niektórych okolicach znalazłaby się rzecz niejedna potrzebująca naprawy, np. bezpieczeństwo publiczne nie wszędzie jest zupełne, ale to nie

może być inaczej po tak długich niespokojach. — Pożyczka przymusowa wpłynęła w ogóle jak należy na czas wyznaczony.

Rewolucja w Rzymie i Toskanii tryumfuje. Najpewniejszą tego rękomią są jeremiady w dzienniku sporów, który powiada: najgorsze czasy z pierwszej pory rewolucji francuskiej nadeszły we Włoszech. Dowodzą tego ostatnie dwa dekreta? Oto pierwszy nakazuje, aby wszyscy obywatele, którzy z Florencji się oddalili, powrócili w 3 dniach, bo w przeciwnym razie karę zapłaćca pieniężną w miarę majątku. Krok ten, mówi dziennik sporów, poprowadzić może do konfiskacji dóbr tych cichych zdrajców ojczyzny. Drugim dekretem ustanowiono rady wojenne na wszystkich, którzy się dopuszczają czynów reakcyjnych. Słusznie dziennik sporów dopatruje w tych radach wojennych trybunały rewolucyjne. — Ciało dyplomatyczne powróciło do Florencji.

Seminaryum duchowne poznańskie.

(Dokończenie.)

II. Do JW. Ministra Stanu i Oświecenia i t. d. Pana Ladenberga.

J. W. Panu nie omieszkuje na odpowiedź z dnia 15. Lutego No. 13. uprzejmie odpowiedzieć, że się nie mogę zgodzić na podane mi zasady względem przekazania funduszu 16,500 tal. na cele moich seminaryów duchownych przeznaczonego. Ten fundusz po dokładnym obrachunku mojego poprzednika za konieczny uznany został na wykształcenie mojego dyecezanego duchowieństwa i od zmarłego króla JMości z majątku i kompetencji klasztorów skasowanych w mojej archidiecezyi do pokrycia tych potrzeb łaskawie przeznaczonym.

Ze ten fundusz od r. 1833. nie całkiem, lecz w małej części był wydawany, nie jest zaprawdę winą dyecezannej władzy, lecz władz państwa, «które warunki na warunki kładły i trudności mnożyły, aby tylko cel zniweczyć, a przytém dla siebie prawo pozorne zachować,» gdy tymczasem zakłady duchowne cierpią i prawie do upadku są przywiedzione. «Tu jest oczywiście prawo mocniejszego; mógłbym udowodnić, że przemoc kościoła panującego (ecclesia dominans) względem kościoła katolickiego jako uciśnionego (ecclesia pressa) dziś nawet wbrew słowu konstytucji się wykonywa.» Tak nie może dłużej pozostać; ja w sumieniu czuję się być obowiązany do reklamowania wszystkich funduszy z sekularyzacji klasztorów obudwóch archidiecezyi moich powstałych i wnoszę powtórnie jak najusilniej o przekazanie mi ich »do samodzielnego rozporządzenia. Do tych funduszy nie ma rząd żadnego prawa, chyba prawo mocniejszego przeciw kościołowi katolickiemu,» który niegdyś tak bogato był uposażony, a teraz pod rozlicznymi pozorami z swego majątku złupiony został i »jeszcze o resztę zebrać musi, aby niezbędne potrzeby szęuple opędzić.» Ja i moi poprzednicy nigdzie rządowi nieprzyznaliśmy prawa do wolnego rozporządzenia katolickim kościelnym majątkiem i dla tego odwołuję się do praw moich. Bez przekazania mi funduszu sekularyzacyjnego nie mogę nowego planu naukowego ułożyć; bo już i tak wiele było ułożonych, »a żaden dla wzniesionych z strony rządu trudności i przeszkód nie mógł przyjść do skutku.» Tym sposobem tylko się czas i praca marnuje.

Gdy zaś J. W. P. mi przepisujesz, aby także uczniowie katolickiej teologii, którzy niemieckiego pochodzenia są, w archidiecezyi bez wiadomości języka polskiego swoje teologiczne ukształcenie mogli osiągnąć, inaczej bowiem potrzebne fund. sze mają być zachowane (reservirt), aby takowym nauki teologiczne ułatwić lub też ich do tego wspierać, to przymuszony jestem przeciwko takiemu przepisowi »jak najuroczyściej protestować, bo tylko mnie przystoi prawo sądenia o godności lub niegodności, zdolności lub niezdolności kleryków do tego lub owego miejsca podług urzędu i sumienia i kształcenia dyecezanego duchowieństwa podług miejscowych stosunków i potrzeb narodowych. Nie lud jest obowiązany nauczyć się mowy duchownego, lecz raczej duchowny mowę ludu, do którego jest posłany, gruntownie powinien znać;» inaczej jest nieużytecznym i próżnym ciężarem dla gminy, z którą nie może się porozumieć. Co pod tym względem jest słuszne i słowne, moją rzeczą rozporządzać.

Dla tego J. W. Pana usilnie upraszam o przekazanie mi niezwłocznie funduszy sekularyzacyjnych i niestawianie mi nadal trudności, aby narzeczcie moje seminarya duchowne z stopnia jednostronnego i niedokładnego wychowania na stopień dobrze urządzonego i w sily naukowe dostatecznie opatrzonego instytucji podniesione zostały:

Poznań, 24. Lutego 1849.

(podp.) Przyłuski.

W księgarni **Żupańskiego** jest do nabycia dzieło:

Sztuka i miłość;

dramat w dwóch dobach rzeczywistego życia

przez

Maurycyego Manna

z dodatkiem:

Jeszcze kilka słów o Doktorze Karolu.

Cena 5 Zł. pol.

Do łaskawego uwzględnienia.

W handlu tapicerskim Eugeniego Wernera w Poznaniu, na Wilhelmskiej ulicy Nr. 24, należącego do naszej spółki, utrzymujemy **zupelny skład naszych wyrobów: kapeluszy słomianych, włosianych i bórtoowych**, po cenach najumiarkowańszych ale stałych. Przyjmują się także kapelusze do **prania i prze-robiecia według nowej mody.**

Werner, Pein i Schröder.

Fabryka kapeluszy słomianych i modnych w Berlinie.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru	Wiatr
	najniższy	najwyż.		
4. Marca	+ 2,0°	+ 6,7°	28" 3,0"	Zachodni.
5. "	+ 5,0°	+ 7,0°	28" 2,2"	Zachodni.
6. "	+ 4,2°	+ 7,3°	28" 3,0"	Póln. w.
7. "	+ 3,5°	+ 11,0°	27" 9,0"	Póln. z.
8. "	+ 2,4°	+ 4,5°	27" 7,6"	Zachodni.
9. "	+ 1,0°	+ 2,2°	27" 5,2"	Zachodni.
10. "	+ 3,2°	+ 1,3°	27" 10,0"	Póln. z.

Poznań, dnia 12. Marca. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 ½ Tralles 12 ½ Tal.